Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 22 kwietnia 1904. Nr 92.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Olbrzymi strejk kolejowy.

Piszą nam z Wiednia:

Około 60.000 funkcyonaryuszów kolejowych strejkuje; ruch wszelki w Węgrzech został wstrzymany! Niebywały to fakt, świadczący z jednej strony o niesłychanem rozgoryczeniu służby kolejowej i urzędników, z drugiej o wybornej ich organizacyi.

Podobnego strejku świat jeszcze nie widział, a próby rządu, aby przy pomocy zmobilizowanych technicznych sił wojskowych przywrócić komunikacyę kolejową, w drobnej tylko mierze mają zadość uczynić potrzebom ogółu.

Jakaż przyczyna zdołała kolejarzy tak zszeregować i skłonić do tak rozpaczliwego kroku, jakim jest strejk? Cóż, jak nie bieda! Na ustawiczne skargi kolejarzy minister skarbu, Hieronymyi, wniósł w sejmie podwyższenie płacy o 2 miliony 600 tysięcy koron rocznie.

Pensye służby kol. mają według nowego projektu wynosić 700 kor. itd. itd. Największa pensya maszynisty, werkmistrza i nadkonduktora 2.000 koron. Za mało, żeby żyć, za dużo, żeby umrzeć.

Rozjątrzeni kolejarze żądają należytej regulacyi płac, amnestyi dla przywódców.

Strejk długo już potrwać nie może, gdyż rząd na równi z publicznością musi starać się, aby normalne warunki komunikacyi były jak najprędzej przywrócone.

Za kolejarzami stoi społeczeństwo węgierskie — i pod wspólną presyą rząd węgierski będzie musiał spełnić słuszne żądania swych urzędników.

Straty, jakie poniesie skarb państwa i jakie ponosi ludność, są kolosalne. W Budapeszcie skutkiem braku dowozu, ceny środków żywności podskoczyły o 25 procent. Ale mimo wszystko, **publiczność sympatyzuje ze strejkującymi**.

Wprost zadziwia stanowisko rządu i jego nieopatrzność.

Rząd węg. wywołał sam ów powszechny strejk, (do którego podobno mają się przyłączyć i urzędnicy centralnej dyrekcyi!); rząd wywołał strejk 1) nieuwzględnianiem słusznych żądań personalu, co do poprawy głodowego bytu; 2) odbieraniem personalowi **praw obywatelskich**, zakazami zgromadzeń i t. p.

Rezultatem tego jest niebywała, solidarna, rozpaczliwa manifestacya 60.000 ludzi.

Jest to „bunt", „złamanie przysięgi służbowej", jak twierdzi hr. Tisza — ale jest to i rozpacz tysięcy ojców rodzin, przymierających głodem, jest to ostateczny środek atunku dla nich wszystkich.

Hr. Tisza naprzód kazał więzić przywódców, następnie groził bagnetami. Ale groźby nie odniosły skutku — sytuacya dziś zaostrzyła się. Rząd będzie musiał spełnić życzenia armii swych zrozpaczonych pracowników.

Telefonem.

Budapeszt. Posłowie Waszonyi i Vöres, którzy podjęli się w ciągu nocy akcyi pośredniczącej pomiędzy komitetem strejkujących a rządem, prowadzili je przez całą noc. Około północy udał się poseł Vöres do ministra handlu z propozycyami strejkujących. Po godz. 1 wrócił zaś z następującą odpowiedzią:



Admirał Skrydłow
(Patrz artykuł: Admirał Skrydlow).

Propozycye rządu.

Rząd zgadza się na: zupełną amnestyę, odbycie dzisiejszego zgromadzenia urzędników i kolejarzy z całego kraju, odroczenie dyskusyi nad projektem ustawy o regulacyi płac aż do odbycia powtórnego ogólnego zgromadzenia kolejarzy, utworzenie związku kolejarzy, stworzenie pragmatyki służbowej, przyznanie żądanych dodatków.

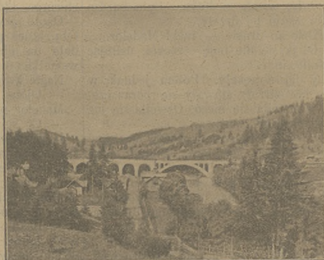
Większa część komitetu oświadczyła, że warunki te przyjmuje, ponieważ jednak w ostatniej chwili mniejszość oświadczyła się przeciw przyjęciu tych warunków i żądała zupełnego uwzględnienia wszystkich żądań, postawionych w memoryale, wręczonym swego czasu rządowi, większość **przychyliła się do tego stanowiska.**

Obrady trwały do godz. 4 nad ranem.

Budapeszt. „Budap. Corresp." donosi, że dyrekcya węg. kolei państw. mimo strejku wysłała dziś o godz. 9 minut 25 po-



Grupa Huculów z Worochty.



Widok Worochty.

(Patrz artykuł: Z wycieczki na Czarnohorę.)

ciąg osobowy przez Marchegg do Wiednia pod kierownictwem radcy ministeryalnego Marza, a o godz. 2 min. 15 wysłała pociąg pospieszny przez Bruck do Wiednia.

Budapeszt. Dyrekcya poczt zarządziła, aby we wszystkich miejscowościach, gdzie komunikacya krajowa jest przerwana, dowożono przesyłki pocztowe zapomocą wozów.

Neutsa. Druty telegraficzne na przestrzeni Koniat-Szomorfany zostały poprzerywane przez niewyśledzonych sprawców. Patrole żandarmeryi w całym komitacie czuwają nad utrzymaniem całości linii telegraficznych.

Wiedeń. Nadeszły tu dziś wiadomości, że **wszelki ruch kolejowy ustał dziś na kolejach węgierskich**. Z powodu tego wstrzymano na razie pociągi „Orient-Express" i „Ostende-Express". Pakunki i towary oddał zarząd kolejowy wysyłającym do dyspozycyi. Między Wiedniem a Marchegg i między Wiedniem a Bruck kursowanie pociągów pospiesznych wstrzymane zostało.

Wpływ strejku na ruch w Galicyi.

Stanisławów. Z powodu wybuchu strejku kolejowego na Węgrzech i spowodowanego tam wstrzymania ruchu pomiędzy stacyami Zemiren i Körösmöre będą kursowały wszystkie pociągi szlaku Stanisławów-Körösmöre od dnia 20 kwietnia począwszy aż do odwołania tylko do stacyi granicznej Woronienka, względnie ze stacyi Woronienka.

Dalsze telegramy na ostatnich stronicach numeru.

Z pola wojny.

W Tokio.

Pani Annete Babo-Vivenot, córka konsula niemieckiego w Wiedniu, bawiąca w stolicy Japonii, kreśli taki obraz:

1 marca. Chwilowa cisza, mało słychać o wojnie. Ostatnie wiadomości doniosły o usiłowaniu zamknięcia wjazdu do Port Artur. Ogłoszono tu odezwę, żeby się zgłaszali ochotnicy do załogi na okręta żagwiowe, na śmierć. Weszło 400 zgłoszeń, jedno pisane krwią. Taka tu panuje ofiarność; a ci trzej oficerowie, którzy się wybrali, przebrani za kulisów, żeby niszczyć koleje; schwytano ich i powieszono. Opowieści o bohaterstwie żołnierzy na froncie krążą z ust do ust; zapał we wszystkich warstwach ludu wybucha płomieniem. Cały naród niesie w ofierze na ołtarz ojczyzny mienie i życie. Japońska matka modli się do bogów nie o to, żeby jej syna w bitwie ochraniali, lecz żeby go spotkało szczęście bohaterskiej śmierci. Taka to jest psychologia tego narodu... Wojska tu już prawie nie widać, ostatni oddział z pułku piechoty wymaszerował; okolica jeziora Szinobazu ma swój zwykły, spokojny wygląd... Linia kolejowa do Yokohamy i do Kobe idzie wzdłuż zatoki. Po obu jej brzegach niezliczone namioty, a na wierzchołku każdego z nich piękna jap. flaga: na białem tle wschodzące słońce. Oddziały trenów z mułami wysoko naładowanemi ciągną ku dworcowi.

3 marca. Dzisiaj święto małych dziewcząt; wszystkie magazyny zabawek uroczyście przybrane, wszędzie wielkie i małe dziewulki, bądźto w kosztownym stroju dworskim, bądź w pojedynczym, modnym ubiorze. Wystawiono je w szkatułkach drewnianych; obraz pełen rozmaitości, wdzięku, dla dorosłych nawet zajmujący.

Ale ta wystawa lalek zaniedbaną jest tego roku. Publiczność, mali i dorośli, cisną się do sklepów z papierem i do księgarni. Tam są wystawione wielkie obrazy bitw; uderzają jaskrawemi barwami: bitwa morska przy Port Artur, zniszczenie okrętów rosyjskich, przegląd japońskiej floty; tylko te rzeczy naród chce widzieć. Wojna, tylko wojna, wszystko inne nie zajmuje i wiedzą wszyscy, że jeżeli nastała chwilowa cisza, jest to cisza przed burzą....

Admirał Skrydłow.

Nowy główny dowódzca floty rosyjskiej na Oceanie Spokojnym Michał, syn Ilariona Skrydłow pochodzi ze szlachty gub. smoleńskiej. Urodził się w roku 1844. Podczas wojny tureckiej w r. 1877 odkomenderowany został do służby wywiadowczej na Dunaju. Podczas ataku statku tureckiego został raniony w obie nogi, za co otrzymał order św. Jerzego 4 kl. W r. 1882 mianowany naczelnikiem praktycznego oddziału torpedowców floty bałtyckiej i członkiem komisyi egzaminacyjnej podoficerów. W następnym roku mianowany komendantem klipera „Striełok", w 1886 roku na kampanię tegoż roku — kapitanem flagowym komenderującego eskadrą, w r. 1887 — komendantem fregaty „Dmitryj-Donskoj". W r. 1889 — komendantem pancernego okrętu „Gangut". W r. 1893 za odznaczenie się na polu służbowem M. I. Skrydłow został kontradmirałem i młodszym flagmanem floty.

Kuropatkin.

Według pism angielskich obiega w Syberyi pogłoska, która ogromnie powołanych rezerwistów przygnębia. Słychać, że gen. Kuropatkin wziął z sobą na daleki wschód — t r u m n ę, będąc przekonany, że do Rosyi nie wróci. Gdy pociąg, wiozący jenerała, stanął na stacyi Petropawłosk, zobaczył jeden żołnierz w wagonie pakunkowym długą skrzynię z trumną, a na niej napis na blasze mosiężnej: Aleksiej Nikołajewicz Kuropatkin. Opowiadają, że żegnając się z matką — zapowiedział jej, że się już więcej nie zobaczą. Nadto ma on cierpieć na nieuleczalną chorobę i miał przed wyjazdem sen: widział się tak porąbanym, że go nie rozpoznano i w jednym dole z mnóstwem żołnierzy pogrzebiono.

W o j s k o w e czasopismo wiedeńskie „Reichswehr" przypomina zdanie, które gen. Kuropatkin miał wyrzec do jednego z rosyjskich attaches, chcącego wyjść w sztabie naczelnego wodza na daleki Wschód: „Bądź pan przygotowany, że wrócisz do Europy starcem z białymi włosami" — a potem tak dalej pisze: „Wojna musi istotnie trwać długo, bo cała armia i marynarka rosyjska przypomina malowane wsie, jakie Potiemkin pokazywał swojej carowej zamiast rzeczywistych. — Przekupstwo i oszustwo w całej admini-

Zbrodnia lekarza.

93

Zastali most zajęty przez Bawarów i ci śmiertelnym ogniem odparli ich do Bazailles, strzeżonego przez piechotę marynarki.

Madelor nie chciał się położyć. Usiadł zamyślony przy łóżku Maryi, która, rozdrażniona i niespokojna, także nie mogła spać. O godzinie 4 rano, kiedy rozpoczęły się [strz]ały, wstała z łóżka. Była bardzo blad[a] i wargi jej drżały.

— Dziecko drogie — rzekł Madelor.

— O! ja się nie boję — rzekła, usiłując się uśmiechnąć.

Zęby jej szczękały. Potem jednak, w miarę, jak strzały stawały się coraz częstsze, uspokoiła się nieco. Oswoiła się już z tą jednostajną wrzawą.

O godzinie 7-ej szmer głosów na ulicy zwrócił uwagę Madelora. Stanął przy oknie.

Marya, grzejąc nogi przy ogniu, gdyż trzęsła się z zimna, pomimo gorącego słońca, które jasno świeciło tego dnia, zapytała:

— Co się stało?

Madelor na razie nic nie odpowiedział, po chwili jednak rzekł głosem wzruszonym:

— Marszałek Mac-Mahon raniony.

Podniosła się i powolutku podeszła do okna.

Na placu ukazał się Mac-Mahon, który przez przedmieście Mesnill wjeżdżał do Sedanu, raniony w nogę kulą armatnią.

Był bardzo blady i osłabiony wskutek wysiłku, aby się utrzymać na koniu, po otrzymaniu rany i wskutek upływu krwi. Siedział na koniu; obie nogi miał oparte na grzbiecie zwierzęcia, a jednę owiązaną bandażami. Prawą rękę założył na szyję chirurga, który go potrzymywał.

Około godziny 11 Marya, leżąc na fotelu, który przyciągnęła do okna, wyglądała na ulicę i bacznie przyglądała się wszystkiemu, co się tam działo.

Nagle krzyknęła:

— Ojcze!

Madelor przybiegł.

— Co się stało?

Ukazała mu grupę żołnierzy z piechoty, którzy się zatrzymali na placu i zdawali się nad czemś naradzać. Na czapkach mieli numer 58 liniowego pułku.

Madelor zbiegł szybko ze schodów, zbliżył się do nich i zaczął ich rozpytywać.

W Beaumont poszli w rozsypkę. Nietylko zgubili swój pułk, ale nie mogli trafić na piąty korpus. Teraz szli na los szczęścia. Nie wiedzieli o niczem, ledwie co nieco odpowiadali na zapytania Madelora i patrzyli na niego, zdziwieni jego natarczywością.

Czekali, aż ich kto zawoła, a tymczasem posiadali na chodnikach pomiędzy pakami i armatami dwóch czy trzech pułków artyleryi, które stały tu w rezerwie.

Kule armatnie padały w środek miasta, ale wielkich szkód nie wyrządzały. Cała uwaga nieprzyjaciela była zwrócona nazewnątrz, na Bazailles, Givonne, la Garenne, la Moncille, Daigny, Balan, Torey, Floing i Illy. W tych też miejscowościach wrzała najzacieklejsza walka.

Madelor doszedł aż do ulicy Mesnil. Naprzeciw niego szła eskorta. Stanął na brzegu chodnika.

Cesarz, zwiedziwszy pole walki, zatrzymał się w Balan, poza pierwszemi szeregami, a teraz wstępował do Sedanu w towarzystwie kilku generałów. Gromady żołnierzy, piechurów, żuawów i konnicy przebiegały w opłakanym nieładzie. Jedni uciekali, przerażeni kulami, które przelatywały ponad miastem, inni biegli ukryć się w jakim ciemnym kącie zwątpienie i zniechęcenie, jakie ich opanowało.

Cesarz zatrzymał na chwilę swego białego konia i zwracając głowę w stronę żołnierzy, mówił:

— Odwagi, dzieci, odwagi!

Ciąg dalszy nastąpi.

stracyi nie miały granic. Wojskowi opowiadają o magazynach na dalekim Wschodzie, pełnych żołnierskich butów bez obcasów, o tysiącach obrokowych worków, napełnionych piaskiem, o mundurach, które się rozpadają w kawałki po 24 godzinach służby. Tak samo było podczas wojny krymskiej i ostatniej tureckiej — nic a nic się nie zmieniło. Rezultat będzie również taki sam. Rosya może ze swoimi olbrzymimi zasobami wojnę przegrać, albo wyjść z niej z nader wątpliwem zwycięstwem; nihilizm i anarchizm dokonają reszty — i na to świeże odkrycie bomby w Petersburgu bardzo wyraźnie wskazuje.

LISTY ZE SWIATA.

Paryż, 14 kwietnia.

Stara nowość. — Miliony egzemplarzy. — Działalność pism. — Przez telefon. — Mądry sędzia.

W tutejszym teatrze Variétes wystawiono w tych dniach oryginalną nowość — jest nią operetka Straussa „La Chauve Souris" pod nagłówkiem „Die Fledermaus", znana oddawna całej Europie, gdzie melodye z niej grają kataryniki. Dlaczegoż jednak do Paryża dotarła ona dopiero w 30 lat po swem narodzeniu? — spytacie. Oto dlatego, ponieważ libretto operetki tej, wystawionej po raz pierwszy w Wiedniu w roku 1874, żywcem wzięte było z komedyi „La Reveillon" Meilhac'a i Halevy'ego, którzy, nie wymienieni zgoła na afiszach, protestowali uparcie aż do ostatniej chwili przeciwko nieprawnej pożyczce swych dobrych pomysłów.

Spóźniona „nowość" zdobyła sobie oczywiście uznanie publiczności i teatr Varietes jest przepełniony — kogoż to nie podbijają dźwięki straussowskiego walca!..

Jest rzeczą oddawna znaną, jaką niesłychaną rolę odgrywa w życiu Francyi, a szczególnie Paryża, dziennikarstwo; spójrzmy jednak, jak się ten niesłychany wpływ i popularność pism przedstawia w cyfrach.

Najbardziej rozpowszechniona gazeta paryska „Petit Parisien", wydawana przez byłego ministra J. Dupuy, wychodzi tylko w 1,500.000 egzemplarzy, z kolei następuje „Petit Journal", mający około 800.000 prenumeratorów. „Journal" rozchodzi się w 430.000 egzemplarzach, „Echo de Paris" w 105.000 egzemplarzach, „Patrie" w 100.000 egzemplarzach, „Eclair" w 98.000 egzemplarzach. Pismo wyłącznie sportowe „L'Auto" i ono nawet ma 70.000 prenumeratów, zaś konkurent jego „Le Velo" — 35.000.

Taka prasa to istotnie potęga, mogąca bardzo wiele, steruje też ona istotnie życiem publicznem Francyi, rzuca hasła, wskazuje cele, lecz jednocześnie nieraz demoralizuje, fabrykuje papierowych bohaterów i obala prawdziwie zasłużonych, obrzucając ich błotem stronniczej potwarzy, albowiem wśród licznych pism francuskich niewiele jest uczciwych — większość pozostaje na żołdzie partyi, aferzystów różnych, lub też zdobywa sobie tłumy, schlebiając namiętnościom i działając na zmysły, siejąc niezdrowe zamiłowanie skandalu.

W tej chwili wyjątkowo nie słychać o żadnej wstrętnej i brudnej historyi. Ludzie i pisma omawiają za to szeroko dwa drobne zdarzenia, a jednak niezmiernie komiczne.

W obu szukajcie naturalnie kobiety. Jedną z nich jest aktorka, p. Sylviac, która ośmieliła się podobno powiedzieć coś przykrego przez telefon pannie na stacyi centralnej, gdyż za nic nie mogła doprosić się o połączenie z odpowiednim numerem. Zarząd telefoniczny zrobił jej z tego całą sprawę i zamiast zaprowadzić porządek na stacyi — zamknął rodzajem kary aparat telefoniczny w mieszkaniu p. Sylviac na trzy dni.

Ten szczególny wyrok, czy raczej bezprawie, wywołał istną burzę; za pokrzywdzoną abonentką ujęli się wszyscy towarzysze niedoli, którzy również wystają godzinami, błagając nadaremno panienek z „centrali" o ułatwienie im rozmowy. Panna Sylviac poradziła sobie zresztą sama, bowiem zaskarżyła rządowe przedsiębiorstwo telefonów do sądu.

Innego rodzaju sprawa rozegrała się już przed sądem z powodu... skąpstwa pewnego złotego młodzieńca, który, ofiarowawszy damie swego serca pałacyk, zapomniał go umeblować.

Zajęła się tem sama nowokreowana właścicielka willi i kosztem kilkudziesięciu tysięcy franków siedzibę swą — nagrodę miłości — przybrała, co się nazywa. Gdy jednak dekoratorzy, tapicerzy i stolarze zjawili się z rachunkiem, odesłała ich do swego protektora, t. j. dawnego właściciela domu. Że ten jednak zapłaty odmówił, spór oparł się o sędziego.

I zapadł wyrok, jeden ze szczególniejszych wyroków zapewne i.. hojny amant został „skazany" na pokrycie kosztów wewnętrznego urządzenia willi demimondówki, albowiem bez tego — jak motywował sędzia — dar nie mógł być spożytkowany.. a to przecie musiało być celem ofiarodawcy.

Dziwny kraj, dziwny sędzia, opiekujący się prawdziwie po ojcowsku istotami, stanowiącemi zakałę społeczną.

Paryżanie staną się zapewne odtąd bardzo ostrożni pod względem... podarunków.

S.

Z wycieczki na Czarnohorę.

(Patrz ilustracye)

(Dokończenie).

Celem naszej wycieczki był dom krajowej stacyi doświadczalnej, zbudowanej przed dwoma laty na Połoninie Porzyżewskiej w pasmie Czarnej Hory, na wysokości 1750 m nad poziomem morza. W domku tym mieszka przez lato asystent stacyi i zajmuje się doświadczalnym ogrodem górskim, w którym bada się klimatyczną wytrzymałość krajowych i obcych roślin łąkowych. Wzmagająca się także coraz bardziej hodowla bydła na naszem podgórzu i potrzeba odpowiedniego wyzyskania górskich łąk i pastwisk, skłoniła zasłużonego kierownika stacyi i założyciela ogrodu, dra Ignacego Szyszyłowicza, znanego na polu naukowem ze swych prac botanicznych, do gorliwego zajęcia się kwestyą poprawy połonin czarnohorskich Olbrzymie tysiącomorgowe hale, posiadające te same warunki co i alpejskie, leżą do dziś dnia odłogiem, lub marnują się przez brak inteligencyi i wykształcenia u Huculów. Niezmierne źródła dochodów, które mogłyby zamienić Czarnohorę w kwitnący ogród, dają obecnie utrzymanie zaledwie kilku rodzinom, zajmującym się hodowlą bydła rogatego i owiec, a urodzajne łąki leśne niszczeją z roku na rok przez rabunkową gospodarkę juhasów i żydów. Taki stan rzeczy wywołał potrzebę zajęcia się bliżej tą kwestyą, więc celem działalności dra S. jest podniesienie produkcyi paszy tutejszej i jakościowe i ilościowe poprawienie roślinności, oraz wskazanie środków, jakich użyć należy, aby złemu zapobiedz. Wobec pewnej obojętności i braku należytego poparcia ze strony sfer rządzących, a przedewszystkiem wobec zbyt szczupłych funduszów, przeznaczonych dla stacyi, rozbijają się najlepsze zamiary o nieprzezwyciężone trudności i praca w tym kierunku iść może tylko bardzo powoli naprzód. Uczyniono jednak wszystko w zakresie możności. Zbudowano dom, założono pole doświadczalne, zebrano obfite materyały do historyi roślinności podgórskiej, zbadano warunki klimatyczne i meteorogiczne i zapoznano się z gospodarką pastwiskową Huculów.

Stada owiec i bydła, zebrane z całego podgórza, liczące po kilkaset sztuk, rozchodzą się po halach pod wodzą kilku pastuchów, którzy przeganiają je po cztery lub pięć mil dziennie, z góry na górę, bez żadnego systemu i rozkładu pól.

Pasza ginie więc nader szybko, stratowana racicami, a bydło wygłodzone wraca do domu. W zagrodzeniu odbywa się po-

Dom stacyi doświadczalnej na Połoninie Porzyżewskiej w pasmie Czarnej Hory (1750 m. nad poziomem morza).
(Patrz artykuł: Z wycieczki na Czarnohorę).

dój. Mleko gotują w kotłach, a brudni juhasi wyrabiają z niego „bundz". Produkcya serów i bundzu odbywa się w sposób zupełnie przedpotopowy. Gotowy już towar skupują żydzi, pakują w baryłki i wywożą na końcu do Węgier, gdzie się dopiero przerabia w bryndzę. Przy tej sposobności oszukują naturalnie i właścicieli bydła i pastuchów, którzy pobierają pewien procent od sprzedanych baryłek.

Wracając do Worochty, wstąpiliśmy do takiego szałasu, w którym warzyła się żentyca Dym wydobywał się przez drzwi, a w smolnem i cuchnącem wnętrzu uwijali się juhasi, ubrani w czarne łojone koszule i obszerne hajdawary, podsycając ogień i mieszając kijem gęstniejącą już masę mleka.

Rozglądałem się ciekawie wokoło, chcąc dopatrzeć się śladów bodaj najmniejszej kultury. Zobaczyłem tylko kilka worków z mąką na mamałygę, tapczan, drewnianą i dosyć misternie ukręconą z drzewa flaszkę na wódkę. W kącie wisiała sznurkiem połatana strzelba, służąca do odstraszenia niedźwiedzi i złodziei. Jej zardzewiałe, rozchwiane lufy przypominały mi lepszą przeszłość tych pastuchów, których przodkowie odbywali niegdyś waleczne wyprawy do Wołoszy i Węgier, przywożąc z rozboju bogate trzosy, zbroje i wino. Dzisiaj ujęto już w karby ów rosły, piękny, na pół dziki lud i odebrano im królestwo gór i lasów — została więc tylko pamięć minionych dziejów, przechowana w legendach Prokopów i Doboszów, śpiewanych przy wiatrach w długą, zimową noc.

Stroje Huculów są znane ze swej malowniczości. Krasne, dwubarwne hafty pokrywają koszule mołodyć, a dwa czerwone fartuchy, założone zamiast spódnicy z przodu i z tyłu, uwydatniają pierwotną pię-

kność ich kształtów. Oczy tutejszych mężczyzn i kobiet są jednak chytre i niejasne. Odbija się w nich ciemna i mała dusza, rządzona przez instynkt, którą oświecać i uszlachetniać należy. I na tem polu rozwija stacya bardzo dodatnią działalność. Przygotowuje grunt pod oświatę, starając się o poprawienie lokalnych warunków gospodarstwa i zwiększenie dobrobytu. Z polecenia kierownika rozdaje asysent stacyi ziemniaki, dojrzewające przed nastamiem mrozów i nasiona zbóż i jarzyn, wytrzymujące tamtejszy klimat. Z czasem, świecąc dobrym przykładem, stanie się stacya Porzyżewska pierwszą placówką cywilizacyjną w górach Czarnohorskich, a kraj zdobędzie szmat bujnej ziemi, przeistoczonej w alpejskie, żyzne hale. Wówczas spełnią się obywatelskie zamiary inicyatora i wykonawcy tej myśli i zapłacą za trudy i pracę. *Alfred Wysocki.*

Z KRAJU

Z Nowego Sącza 20 kwietnia 1904. (*Nowy pożar. — Dalszy ciąg rozprawy o katastrofę kolejową pod Marcinkowicami.*) Zaledwie zdołano ugasić tu na przedmieściu Załubińcze wiadomy ogień, który pozbawił kilkadziesiąt rodzin żydowskich dachu i chleba — wybuchł w nocy zeszłej o godz. 10 nowy pożar na tem samem przedmieściu w domu Józefa Buscha. Ogień ten spostrzegł dzielny komendant posterunku żandarmeryi p. Lutczyn, który ciągle po nocach patroluje na przedmieściu Załubińcze, czy te pożary nie spowodowała zbrodnicza ręka, aby przychwycić sprawców na gorącym uczynku. Zaalarmowano straże pożarne; popłoch był okropny; mieszkańcy powynosili wszystkie sprzęty i odzież z mieszkań. Ogień wszczął się w chlewku, obok którego znajdowała się olbrzymia szopa z sianem. Na miejsce pożaru przybył nadinspektor policyi p. Angielski, komendant straży pożarnej miejskiej p. Hałastra z strażą, tudzież podkomendant straży pożarnej ochotniczej Jan Turski i dzięki tymże zdołano przy pomocy spieszących na ratunek Maurycego Grüna, Haima, Józefa i Samuela Grünów, oraz Abrahama Storcha, ogień zlokalizować. Przedmieście Załubińcze, do którego po ostatnim pożarze w Nowym Sączu 17 kwietnia 1894, przenieśli się wszyscy żydzi z spalonej żydowskiej ulicy — jest obecnie istną żydowską dzielnicą; po kilkanaście rodzin mieszka w jednym drewnianym domu, a największa część tych domów prosi się o zburzenie. Toteż mieszkańcy ich żyją w ciągłej trwodze o swe życie i mienie tembardziej, że nawet już żadne z towarzystw asekuracyjnych nie chce przyjmować ubezpieczeń ani tych domów ani też ruchomości w nich.

W dalszym ciągu rozprawy p. Kazimierza Szufy z Zakopanego przeciw Skarbowi kolejowemu o nawiązkę, rentę miesięczną, odszkodowanie i koszta leczenia z powodu katastrofy kolejowej pod Marcinkowicami, której on także padł ofiarą, po wnioskach zastępcy Skarbu kol. nadradcy prokuratoryi Skarbu dra Niewiadomskiego ze Lwowa i pełnomocnika p. Szufy prof. dra Rosenblatta z Krakowa, trybunał pod przew. radcy dra Drobnera postanowił przerwać rozprawę aż do 5 maja b. r.

Do rozprawy wezwani być mają profesorzy lekarze w Krakowie, pod których opieką lekarską pozostawał p. Szufa, oraz jako znawcy prof. dr. Wachholz z Krakowa i prof dr. Piotrowski ze Lwowa.

Najcharakterystyczniejszem było przywleczenie się do sali rozpraw w czasie rozprawy drugiej ofiary tej katastrofy, niejakiego Seliga Landau, b. kupca z Nowego Sącza, który, zostawszy kaleką, trząsł się cały z powodu nerwicy urazowej wraz z ławką na której siedział, przez co przeszkadzał trybunałowi w przeprowadzeniu rozprawy, wskutek czego proszono, aby go ze sali wyprowadzić — żalił się przed nadradcą prokuratoryi Skarbu drem Niewiadomskim na dyrekcyę kolejową w Krakowie, która nie odpowiedziała mu jeszcze dotąd na rekomendowaną prośbę, wysłaną jeszcze przed 6 tygodniami o załatwienie tentowanej ugody celem ochronienia siebie i Skarbu kolejowego od niepotrzebnych kosztów sporu.

Dr Niewiadomski uspokoił tę nieszczęśliwą ofiarę, że zażąda aktów od Dyrekcyi kolejowej i wystara się o załatwienie sprawy pozasądownie.

Tu nadmienić muszę, że ten nieszczęśliwy jest żonaty, ojcem 4 dzieci, a przed katastrofą był tak silnym, że był uznanym za zdolnego do pełnienia służby wojskowej przy ułanach i obecnie stał się głuchym, ślepym, dostał przepukliny i nerwicy urazowej tak, że cały trzęsie się jak febra i — przedstawia straszny obraz. *F. S.*

Z Zakopanego. W sobotę dnia 16 b. m. w sali „Czytelni Zakopiańskiej“ odczytał p. Feliks Gwiżdż młody, utalentowany literat, swój dramat 3-aktowy pod tytułem „Jaśkowa nuta“, dramat, osnuty na tle życia górali tatrzańskich z doskonale zrozumianą i oddaną psychologią ludu górskiego, z przepysznemi miejscami scenami — jak n. p. koniec aktu II. — lub sceny „namówin“ w akcie I., przy pięknym sztafażu dekoracyjnym, nowy pod względem kompozycyi (alegoryczne upostaciowanie zmierzchu, zachodu słońca i wichru halnego) z tematem dotychczas bodaj, że nie obrabianym, pełnym wdzięku i poezyi a miejscami prawdziwie dramatycznym. Ze sceny mógłby ten utwór robić bardzo nawet wielkie wrażenie i pod niejednym względem przyczyniłby się do poznania tylu jeszcze nieznanych a tak pięknych cech tatrzańskiego ludu. Spodziewamy się, że dyrekcye teatrów miejskich dla cech wyżej wymienionych postarają się o wystawienie młodej jeszcze wprawdzie, ale nie bez prawdziwego talentu napisanej sztuki — a że podobałaby się z pewnością, świadczy o tem sympatyczne i gorące przyjęcie w Czytelni przez najwybitniejszych (że wspomnę tu o St. Żeromskim i Arturze Górskim) znawców literatury i sztuki.

Z Przemyśla. (*Zamach samobójczy. — Śmierć dra Iwańskiego. — Teatr p. Jejdego.*) Onegdaj napiła się tutaj żona dozorcy domu pod l. 3 przy ul. Dworskiego kwasu karbolowego w zamiarze samobójczym. Przyczyną zamachu na własne życie było złe pożycie z mężem, który utrzymywał stosunek z jedną ze służących w tej kamienicy. Przychodziło wskutek tego do scysyi między małżonkami, aż wreszcie żona, widząc, że wymówki i prośby nie pomagają, zamierzyła zadać sobie śmierć. Przywołany natychmiast lekarz z tej samej kamienicy zastosował wszystkie środki ratunkowe, wskutek czego udało się utrzymać samobójczynię przy życiu.

W ubiegły czwartek odbył się u nas pogrzeb fizyka powiatowego dra K. Iwańskiego, zmarłego wskutek zakażenia przy odwiedzaniu chorych. Dr Iwański przez całą zimę odwiedzał chorych na zakaźne choroby w powiecie przemyskim, aż wreszcie zaraził się w Krzeczkowej, gdzie leczył jednego z włościan na dur brzuszny. Dr Iwański znany był w mieście ze swej gorliwości w opiekowaniu się chorymi. Pogrzeb odbył się przy tłumnym udziale publiczności ze wszystkich sfer. Nad grobem przemówił dr Smolarski.

Bawiący tu obecnie teatr p. Jejdego nie cieszy się wielkiem powodzeniem. Już to nasza publika woli się zachwycać pieprznymi kawałami, dawanemi w teatrze niemieckim, na które licznie uczęszczała! A szkoda, bo teatr p. Jejdego ma wcale dobre siły i wystawia rzeczy nie najgorsze. Cóż, kiedy np. na „Capstrzyku“ na którym wojskowym być zabroniono, publiczności cywilnej prawie, że nie było.

Z sali sądowej.

Kraków, dnia 21 kwietnia 1904.

Z mściwości. Przed przysięgłymi odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw Janowi Makuchowi, karczmarzowi, rodem z Sierszy, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia. Trybunałowi przewodniczył r. dr Ursel, wnosił oskarżenie dr Pawłowski, a bronił z urzędu dr Schmid.

Dnia 31 października z. r. przyszedł do szynku Jana Makucha, Paweł Kondraszek. Gdy wypił 2 wódki i osiadł przy stole, przystąpił do niego Makuch i zawołał: „A ty psubracie!“ i chwycił Kondraszka pod gardło. Kondraszek nie dał się w ten sposób „kunirować“ i obaj poczęli się szarpać. Kondraszek opuścił karczmę i położył się pod płotem. Za chwilę podszedł doń Makuch i zawołał: „Pójdź baw!“. Kondraszek przystąpił do niego i zapytał: „No cóż, chces sie jeszcze bić?“ W tej chwili chlusnął oskarżony jakimś żrącym płynem w twarz Kondraszkowi, który ze słowami „Aj, dałeś mi dał“, upadł na ziemię. Wskutek zalania tą cieczą utracił Kondraszek wzrok w lewem oku, wobec czego oskarżony dopuścił się zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała.

Na rozprawie bronił się oskarżony, że poszkodowany chciał go nożem pchnąć i odgrażał się, że go z dwojgiem dzieci zabije. Dlatego oskarżony, widząc Kondraszka, biegnącego z nożem na niego, w obronie swej zalał mu oczy politurą octową.

Ponieważ sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania w kierunku winy, trybunał wydał wyrok uwalniający.

Od **A** do **H** są w biurze wydawcy „Przewodnika po cmentarzu“ w Krakowie St. Cyrankiewicza przy ul. św. Jana l. 20 do przejrzenia imiona i nazwiska ś. p. pochowanych na cmentarzu krakowskim po rok 1897.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 22 kwietnia.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Teodora. — Jutro w sobotę Wojciecha. — Pojutrze w niedzielę Fidelisa

Wschód słońca 22 b. m. o godz. 5 min. 8 — zachód o godz. 6 min. 51 — długość dnia godzin 13 min. 49.

Piątek.

Teatr miejski zamknięty.

Odczyty. W kole filologicznem (w Collegium novum) odczyt prof. L. Pardyaka pt. „Zwyczaje i obrzędy przy zaślubinach i urodzinach u Greków i Rzymian“ o godz. 6 wieczór.

Pogadanki. W tow. nauczycieli szkół ludow. i wydz. (Rynek główny 17) pogadanka na temat: „O potrzebie tworzenia szkół zawodowych dla dziewcząt“ o godz. 5 po południu.

Sobota.

Teatr. W miejskim „Safanduły“ komedya w 4 aktach W. Sardou

Zgromadzenia. W sali Przytuliska weteranów (ul. Biskupia 16) walne zgromadzenie członków o godz. 5·30 po południu.

Filia „Nowin“ przy ul. Szewskiej. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na tę filię i okno wystawowe „Nowin“, gdzie o godz. 3-ciej wywieszane są ostatnie telegramy.

W uroczystości 3-maja, urządzonej przez krakowski „Sokół“ weźmie także udział — jak się dowiadujemy — chór akademicki, który odśpiewa mazurka Ostrowskiego, skomponowanego do słów K. Gabryelskiego.

W Resursie urzędniczej odbędzie się d. 23 bm. zabawa towarzyska z następującym programem: 1) Monolog, 2) solo barytynowe, 3) „Pacyent Nr 1“, komedyjka w jednym akcie Adolfa Starkmana, 4) zabawy towarzyskie. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków 50 hal., dla obcych 1 kor.

Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej odbył posiedzenie pod przew. prof. Bandrowskiego. Uchwalono projekt prof. Stefana Zaleskiego, mocą którego przeprowadzono regulacyę płac nauczycielskich, zarówno w szkole polskiej im. Kościuszki w Białej, jakoteż szkoły polskiej im. M. Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej. Najwyższa płaca nauczyciela (bez pięcioletnich dodatków) wynosić będzie 2480 koron.

W I-szej herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża nr 10 wydano dla najbiedniejszej ludności krakowskiej i dla głodnych zaniedbanych dzieci od otwarcia tej herbaciarni, to jest od 14 stycznia do 15 kwietnia br. 4189 porcyi herbaty czystej, 15660 porcyi herbaty z cytryną, 3646 porcyi herbaty z mlekiem — razem 23495 porcyi herbaty, 3238 kromek chleba i 5172 bułek dwuhalerzowych.

Uprasza się o łaskawe datki na dalsze utrzymanie tego dobroczynnego zakładu, które przyjmuje także Józef Schneider, skarbnik herbaciarni przy ul. Krowoderskiej l. 51.

Walne zgromadzenie cechu fryzyerów i perukarzy odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia w poniedziałek dnia 25 o godzinie 7 wieczorem. Na zgromadzeniu tem, jak się dowiadujemy, starszy cechu, p. Antoni Studziński, składa swą godność. Zgromadzenie to zapowiada się bardzo burzliwie.

Ze spraw miejskich. Na ostatniem posiedzeniu komisyi plantacyjnej uchwalono wydzierżawić grunt, położony na plantach między ul. Szewską a ul. Szczepańską (dzierżawiony przedtem przez śp. Schmida), pod letnią kawiarnię p. Drobnerowi, za opłatą 2000 koron rocznie. Warunki zaś, pod jakimi dzierżawa tego gruntu nastąpi, ułoży prezydyum magistratu wspólnie z syndykiem miasta.

Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu pod przew. r. m. Domańskiego, na wniosek r. Markusa uchwaliła sześciu nieetatowym pomocnikom fornali na strażnicy pożarnej dopłatę miesięczną po 10 kor. Dodatek ten zostanie pokryty z funduszów czyszczenia miasta. Na posiedzeniu tem uchwaliła nadto sekcya przerobić budynek na placu św. Marka, kupiony od p. Bujańskiego, na sale szkolne kosztem 4.500 koron i reasumowała poprzednią swą uchwałę, wedle której zamierzała budynek ten zburzyć.

Wystawa wyrobów przemysłu metalowego. Wczoraj pod przew. prezydenta Friedleina odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej wraz z sekcyą ekonomiczną, na którem rozpatrywano podanie komitetu wystawy wyrobów przemysłu metalowego o wydzielenie części plantacyi przy ul. Dietlowskiej, oraz placu po starej tandecie na urządzenie wystawy wyrobów metalowych, jaka w bieżącym roku odbędzie się w czasie od sierpnia do 15 października. Połączone sekcye zgodziły się na oddanie placu po starej tandecie i części plant przy ul. Dietlowskiej na urządzenie odpowiednich pawilonów, atoli pod tym warunkiem, że komitetowi nie wolno będzie ściąć żadnego drzewa i że komitet oszczędzać będzie o ile możności krzewy i żywopłoty plantacyjne. Na dotrzymanie tych warunków złożyć ma komitet kaucyę w kwocie 1.000 koron. Do oddania tego gruntu komitetowi, wydelegowano r. m. prof. dra Jordana i r. Turskiego, prezesa tut. „Sokoła“.

Ruch budowlany w Krakowie od kilku już lat jest bardzo mały w stosunku do poprzednich lat. Powodem tego zastoju budowlanego jest w znacznej mierze szczupłość terytoryum Krakowa, a co więcej, dotkliwy ucisk podatkowy, który przyprowadził już obecnie do tego, że ktokolwiek posiada jakie takie kapitały, woli je złożyć do kas, niż budować kamienice.

Jak małe dochody przynosi dzisiaj realność z powodu tak strasznego ucisku podatkowego, wykazuje najlepiej ta okoliczność, że w kasach płacą od kapitałów 3% a najwyżej już 3½%, a mimo tak niskiego procentu prawie nikt nie buduje nowych realności.

Obecnie wypracowuje magistrat krakowski projekt uwolnienia od podatków na lat 20 starych kamienic pod warunkiem, że zostaną zburzone, a w ich miejsce nowe wybudowane. Gdyby ten projekt przyszedł do skutku, to niewątpliwie ruch budowlany w naszem mieście znacznieby się powiększył. Lecz w dzisiejszych warunkach nie ma nawet mowy o rozwoju ruchu budowlanego. Gdy bowiem w latach od 1888—1894 budowano rocznie po 100 realności, a nawet więcej, to n. p. w b. r. rozpoczęto budować zaledwie 18 prywatnych budynków. Z publicznych budynków rozpoczną się w tym roku roboty około budowy stacyi elektrycznej, trzech szkół przy ul. Topolowej, Lubomirskich i pod Kapucynami, oraz w dalszym ciągu trwa przebudowa starego teatru na Filharmonię. Nadto wojskowość buduje w pobliżu mostu kolejowego za ul. Warszawską i przy ul. Szlak koszary na pomieszczenie części wojska z Wawelu.

To jest cały ruch budowlany w bieżącym roku. Oprócz tego dokonuje się wielka ilość mniejszych robót w realnościach wskutek zaprowadzania wodociągów, urządzania wystaw sklepowych itd. A ludzi do pracy przy budowie kamienic nie brak i tylko pracy tej nie ma, bo zabija ją znany powszechnie system podatkowy.

Schwytanie zbiegłego więźnia Józefa Ledwosa, który przed 2 tygodniami uciekł z więzień tut. sądu kraj. karnego nastąpiło wczoraj w Gródku pod Lwowem, gdzie Ledwos, przybrawszy fałszywe nazwisko Faliszewskiego, od kilku dni bez zajęcia przebywał. Ledwos zbiegł w ten sposób z więzienia, że przebrał się za kominiarza i wyszedł śmiało przez bramę. Zapytany skąd idzie, oświadczył, że był czyścić komin u p. zarządcy.

Żebrak czy żebraczka? Żebractwo w Krakowie wzmaga się bardzo mimo interwencyi policyi. Winną jest temu w znacznej mierze publiczność, która chętnie udziela jałmużny żebrakom, od których, nawiasem mówiąc, trudno się opędzić, jeżeli im się nie da jałmużny. Tymczasem większa część tych rzekomo niezdolnych do pracy i zmuszonych wyciągać rękę po jałmużnę jest najzupełniej zdrowa i tylko symuluje kalectwo lub nędzę.

Inna rzecz, że teraz, na przednowku, jest w Krakowie bieda, tem większa, że roboty brak. Ale jest faktem, że prawdziwa bieda wstydzi się żebrać. Najbardziej natrętni są zwykle ci, którzy najmniej może pomocy potrzebują.

Onegdaj np. aresztowała policya krakowska pewną „żebraczkę“, jak się później pokazało, chłopa przebranego za żebraczkę. Chłop ten jest najzupełniej zdrów i zdolny do pracy. Zdradził go silny zarost, po którym zaraz można go było poznać. Co więcej, aresztowano onegdaj kobietę, niejaką Maryę Dyrcz, gospodynię na trzech morgach gruntu, posiadającą własną chatę, która żebrała pod pozorem choroby.

Losowanie sędziów przysięgłych kadencyi czerwcowej odbyło się wczoraj o godzinie 10 rano w gmachu tut. sądu kraj. karnego w obecności prezydenta Pogorzelskiego, radców dra Gułkowskiego i Turowicza; ze strony prokuratoryi państwa był obecny r. s. kr. dr. Czyszczan, a ze strony izby adw. dr Guńkiewicz. Sędziami przysięgłymi wylosowani zostali: dr Aronsohn Julian lekarz, Balzer Franciszek rzeźnik, Dettloff Karol, właść. real., Dłużyński Kazimierz właść. fabryki skór, Drozdowski Szymon rzeźnik, Eber Leib, właść. hotelu, Federowicz Edmund Adam cieśla, Heumann Hillel handel kom., Huttinger Józef, zast. browar., Jawornicki Józef właść. handl. kol., dr Judkiewicz Henryk adwokat, Jugendfein Adolf urzęd. pryw. i właść. realn., Krasicki Bronisław ajenc. handl., Krzykowski Juliusz urzęd. kasy. oszcz., Krzyżanowski Stanisław właść. real., Liban Bernard właść. real., Liebermann Zygmunt ajenc. handl., Loria Szymon ajent tow. Wzaj. ubezp., Łuczko Karol aptekarz z Podgórza, Malik Leonard właść. cukierni, Meisels Józef właść. real., Piątkowski Józef złotnik, Piekło Jakób kupiec z Podgórza, Prażmowski Michał rzeźnik, Rottersmann Zygmunt urz. pryw., Satalecki Wincenty masarz, Sauer Franciszek właść. kawiarni, Schleichkorn Leon piekarz, Singer Salomon ajencya handl., Sitko Franciszek właść. real., Skrzyński Klemens, kapitalista, Teobald Teofil, urzędnik filii banku hipot., Wątorski Józef piekarz, Wiskida Remigiusz fryzyer i Zadęcki Józef właść. real. z Podgórza. Zastępcami zaś wylosowani zostali: Abrahamer Izrael piekarz, Breit Natan Dawid eskonter, Dresner Chaim kuśnierz, Dyrcz Józef właść. real. z Podgórza, Feiner Chaim właść. real. z Podgórza, Maringer Aron Hirsch złotnik, dr Mokrzycki Witold urz. filii Banku austr. i Weindling Maurycy handl. drzewa.

Składki. Dla nieszczęśliwej wdowy w Bronowicach małych złożyli w dalszym ciągu w naszej administracyi: p. J. Wolek z Krakowa 50 halerzy, p. Zofia Mydlarska z Bochni 2 kor., co razem z poprzedniemi składkami wynosi kwotę: 48 kor. 30 hal.

— **Część trupy teatru ludowego** zorganizowała się pod kierunkiem p. Kicińskiego, ulubieńca krakowskiej publiki, i w razie powodzenia zamierza urządzić w „Sokole“ podgórskim szereg przedstawień.

Pierwsze przedstawienie danem będzie w przyszłą niedzielę. Połowa dochodu przeznaczona na dalszą restauracyę „Sokoła“ podgórskiego.

— **I wierz tu kumosce.** Wczoraj donosiliśmy w kronice, że p. Antoni Pająk z Płaszowa zgubił znaczną kwotę 900 koron. — Pieniądze te znalazła Katarzyna Romańcowa z Woli Duchackiej i nie uważała za stosowne oddać właścicielowi, lecz postanowiła je zatrzymać. Chcąc zmienić w Krakowie banknot pięćdziesięciokoronowy, a nie znając wartości banknotu, informowała się o tem u swej „kumoski“ zaufanej, dając jej za „milczkowe“ 8 koron, a ta, nie wiadomo, czy z poczucia sprawiedliwości, czy z zazdrości doniosła o wszystkiem ekspozyturze policyi w Podgórzu, która Romańcową uwięziła.

Strejk kolejowy.

Rokowania.

Budapeszt. Strejkujący odbyli przed południem naradę, na której postawili szereg żądań, między temi, aby nikt z powodu ostatnich wydarzeń nie został ani przeniesiony, ani emerytowany, aby rząd przedłożył pragmatykę służbową, oraz dopuścił do utworzenia związku krajowego kolejarzy.

Jeżeli warunki te nie zostaną spełnione, strejk będzie trwał. W ciągu popołudnia strejk się rozszerzył.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj popołudniu odbyła się konferencya komitetu strejkujących. Na niej przyjęto następujące punkty, jako podstawę dalszych rokowań z rządem:

1) Usunięcie kierujących osobistości, które fałszywie rząd informowały.

2) Bezkarność i niepomijanie przy awansie uczestników strejku.

3) Natychmiastowe załatwienie najbliższych awansów i dodatków do pensyi.

4) Oświadczenie rządu co do pragmatyki służbowej.

5) Wszystkie żądania urzędników mają być przyjęte w ciągu 24 godzin.

6) Służba rozpocznie się dopiero po wypełnieniu tych żądań. W sprawie ich spełnienia ma rząd dać pisemną gwarancyę.

Projektowane przez strejkujących zgromadzenie, pomimo pozwolenia policyi nie odbyło się, ponieważ strejkujący uchwalili pozostawić całą akcyę komitetowi strejkowemu aż do ostatecznego załatwienia sprawy i do tego czasu nie odbywać żadnych zgromadzeń.

Po kilku popołudniowych konferencyach komitetu strejkowego z posłami Vörös i Vacsonyi, oświadczył pos. Vörös, że gotów jest przedłożyć rządowi żądania strejkujących w memoryale, który postanowiono w ciągu nocy ułożyć.

Strejkujący żądają, aby projekt ustawy w sprawie regulacyi płac urzędników kolejowych został uzupełniony żądaniami, zawartemi w memoryale.

Komitety prowincyonalne w Szegedynie, Aradzie, Miskolczu i urzędnicy z wielu stacyi prowincyonalnych przysłali telegraficznie żądanie, aby komitet strejkowy nie załatwiał sprawy, dopóki nie zostaną spełnione wszystkie żądania, zawarte w memoryałach z roku 1901 i z marca b. r.

Strejkujący otrzymują liczne życzenia i wsparcia pieniężne z prowincyi i z Budapesztu, między innemi także od urzędników państwowych z Budapesztu. Nieprawdziwem jest doniesienie o nadejściu pieniędzy dla strejkujących z zagranicy. — Urzędnicy kolejowi z dworca Rakol, którzy w nocy wybuchu strejku zostali uwięzieni za podjudzanie do strejku, zostali wczoraj wypuszczeni, a postępowanie karne przeciw nim wstrzymane.

Budapeszt. O godz. 5 po południu — jak słychać — rokowania się rozbiły. Rozeszła się nawet, dotąd nie sprawdzona pogłoska, że także urzędnicy dyrekcyi centralnej chcą się przyłączyć do strejku.

Budapeszt. Wszystkich uwięzionych wypuszczono na wolność. Skarżą się oni na złe traktowanie i na zły wikt, wskutek czego wielu miało zachorować.

Budapeszt. Doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego: Dyrekcya kolei państwowej otrzymała w ciągu dnia wczorajszego tysiące telegramów od urzędników (??), którzy jej ofiarują swoje usługi. Wobec tego spodziewa się dyrekcya, że już jutro, przynajmniej częściowo ruch będzie mógł być podjęty. Gdyby służbę kolejową objęły pułki kolejowe i telegraficzne, mógłby być w piątek podjętym także ruch pociągów pospiesznych. Wobec braku prowadzących lokomotywy, mógłby być użyty do tego korpus inżynierski kolejowy, którego załoga ma egzamina na prowadzących pociągi. — W razie zatrudnienia pułków kolejowych i telegraficznych spodziewa się dyrekcya kolejowa, że nawet w razie dalszego trwania strejku będzie mogła ruch utrzymać i zapewnić. (Telegram ten aż cuchnie oficyalnością i należy nań patrzeć bardzo sceptycznie. Przyp. Red.).

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Wszystkie komendy wojskowe w kraju otrzymały z powodu strejku rozkaz, aby oddały wojsko do rozporządzenia kierownictwu ruchu kolei państwowej. Na wszystkich stacyach skonsygnowano wojsko, którego zadaniem jest ochrona budynku stacyjnego i aparatów służbowych, głównie zaś telefonów i telegrafów, oraz ochrona chętnych do pracy przed strejkującymi.

Ruch pociągów do Węgier.

Wiedeń. O godz. 1-ej Towarzystwo kolei państwowej wydało następujący komunikat: Przez zamierzone podjęcie prowizorycznego ruchu osobowego na linii Budapeszt Marcheg i Budapeszt Bruck będzie z dniem dzisiejszym podjętą na nowo komunikacya na liniach kolejowych Wiedeń-Bruck-Budapeszt i Wiedeń Marcheg-Budapeszt, na razie jednym pociągiem pospiesznym i jednym pociągiem osobowym, jutro zaś dwoma pociągami pospiesznymi i dwoma pociągami osobowemi.

Sprawa strejku w Sejmie.

Budapeszt. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu węgierskiego zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza w zastępstwie zajętego pilnymi zarządzeniami ministra handlu. Oświadcza on, że rząd musi się przedewszystkiem starać o przywrócenie ruchu, dalej umożliwić powrót do pracy **części personalu, który chce pracować.** Rząd postarał się o to, że dwa pociągi dzisiaj wieczorem, a trzy pociągi dzisiaj rano pod osłoną wojska, pod kierownictwem licznych urzędników państwowych mogły kursować. Staraniem rządu musi być zorganizowanie na każdej stacyi wstrzymanego ruchu i zapewnienie służby telegraficznej. Zarządzenia w tej mierze sprawiły, że dzisiaj rano wyruszył już normalny pociąg osobowy do Wiednia, a po południu wyruszy pociąg pospieszny do Wiednia. Personal towarzyszący wspomnianym wyżej pociągom podaje, że przeważna część kolejarzy na pojedynczych stacyach czeka na swoich stanowiskach, aby podjąć na nowo pracę. Urzędnicy oświadczają, że gotowi są podjąć na nowo pracę i złożyć na nowo przysięgę urzędową (żywe oklaski na prawicy), tak, iż można się spodziewać, że po usunięciu wszystkich trudności zostanie ruch na razie ograniczony, wkrótce zaś normalny zaraz na nowo podjęty.

Budapeszt. Prezydent ministrów, Tisza, wywodził w dalszym ciągu, że rząd chętnie przyjął pośrednictwo posła Vorosa, budzące nadzieję, że strejk da się zażegnać, mimo, że właściwie powinien był z całą surowością wobec nieprawnego postępowania urzędników postąpić. Obecnie chodzi, aby otumanionych pozbawić iluzyi, gdyż myślą oni, że państwo wpędzą w konieczne położenie. Kierując się pobłażliwością, rząd przyrzekł ogólną amnestyę i zezwolił również na zgromadzenie. Prezydent ministrów prosi jednakże, aby kwestyi tej dalej nie rozwlekano, aby przypadkiem nie powstało mniemanie, że tutaj znajdują się ludzie, którzy popierają ruch strejkowy.

Poseł Gesa Polonyi wykazuje nietakt rządu i mówi, że minęły bezpowrotnie czasy, w których deptano nogami prawa ludzi. Także i bagnety potrafią strejkować.

Tisza: Oho! do porządku! Prezydent przywołuje do porządku pos. Gezę Polonyi mówi w dalszym ciągu, że propaganda socyalistyczna trafi w swoim czasie i do wojska, a wtedy przyjdzie czas, kiedy i bagnety będą strejkować.

Hr. Tisza oświadcza, że Polonyi słusznie kryje się pod nietykalność poselską. Jeżeli podobną uwagę zrobił nieświadomie, to było to bardzo lekkomyślnie, jeżeli zaś umyślnie, to było to nadzwyczaj przewrotnym czynem.

Wykluczenie posła Wilka.

Wiedeń. Na początku posiedzenia Koła polskiego poseł Głąbiński odczytał w sprawie posła Wilka protokół, kończący się wnioskiem: „Poseł Wilk swem postępowaniem ubliżył obowiązkom poselskim, a w szczególności obowiązkom członka Koła polskiego i członkiem Koła polskiego być przestaje“.

Wniosek przyjęto znaczną większością. Na wniosek posła Greka uchwalono ogłosić cały protokół komisyi w dziennikach.

Wojna rosyjsko-japońska.

Telegramy „Nowin“ z dnia 21 kwietnia popoł. i 22 kwietnia z rana.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg.“ z dyplomatycznego źródła potwierdza wiadomość o dymisyi admirała Aleksiejewa.

Petersburg. Telegram jenerała Kuropatkina do cara Mikołaja z wczoraj opiewa: Jenerał Kasztalinskij donosi z dnia 19 b. m.: Nad rzeką Jalu panuje spokój. — Naprzeciw Glutsi i na północ stamtąd, Japończycy budują oszańcowania. Japońskie wojska otrzymują ciągłe wzmocnienia. Koncentrują się oni koło Widżu i równocześnie rozszerzają swe pozycye na północ wzdłuż rzeki Jalu. Patrole kozackie zauważyły światła japońskich okrętów wzdłuż zatoki Czin-taiwa, naprzeciw wsi Po-tin-sa, 25 wiorst na zachód od Ta-tung-kau. Okręty zawinęły w odległości 50 wiorst od wybrzeży.

Sprawozdawcy wojenni.

Niuczwang. Ośmiu sprawozdawców wybitnych angielskich, francuskich i amerykańskich dzienników, otrzymało pozwolenie udania się do Mukdenu i opuścili oni wczoraj miasto. Są to pierwsi sprawozdawcy, którzy od wybuchu wojny otrzymali pozwolenie zbliżenia się do rosyjskiego wojska.

Otwarcie wystawy spirytusowej.

Wiedeń. O godz. 11-ej przed południem odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy spirytusowej, którego dokonał protektor wystawy, arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Obecni byli: minister handlu Call, Piętak i inni ministrowie, ambasadorowie Niemiec, Francyi i Rosyi. — Honorowy prezydent wystawy minister handlu, Call, powitał arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i podziękował mu za poparcie wystawy, która udała się doskonale, w której także zagranica bierze bardzo wybitny udział. Arcyksiążę ogłosił wystawę otwartą.

Krzyże we Francyi.

Paryż. Z powodu usuwania krzyżów i krucyfiksów z sal sądowych, przyszło do protestów w licznych miastach. W miejscowości Vannes uchwaliła Rada miejska zawiesić w sali swoich posiedzeń krucyfiks, usunięty z sali sądowej, z odpowiednim napisem.

Napad na pociąg w Rosyi.

Tyflis. Pomiędzy stacyami Nowo-Zenaka i Abasza kolei transkaukazkiej, włamały się cztery uzbrojone indywidua do wagonu pocztowego pociągu, podczas jazdy. Urzędników związali złoczyńcy i jednego ranili sztyletem. Rabusie zabrali 100.000 rubli.

Wielki wybór okryć damskich

po cenach **bardzo przystępnych** poleca

MAGAZYN zostający pod zarządem

856 **LEOPOLDA FADENA**

Kraków, przy ulicy Floryańskiej l. 26. I. p.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 858

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. I.

Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—**Ceny niskie, stałe**

ZMIANA LOKALU.

KRAWIEC

Antoni Sadowski i Syn

Kraków, ulica Floryańska L. 32, parter

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój założony w roku 1882

MAGAZYN SUKNA i KORTÓW

431 5-20 zaopatrzony na każdą porę roku

Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich największej renomowanych.

Wykonanie gustowne i tanie.

297—4

Produkcya Nasion

i szkółki leśno ogrodowe

Tadeusza Hr. Łubieńskiego

W ZASSOWIE

poczta i telegr. w miejscu, stacya kolei Czarna.

Nasiona leśne, wszystkie odmiany flanc i drzew do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitry, podkłady do szczepienia, drzewka owocowe.

Cennik opłatnie i odwrotnie.

W OGRODZIE naprzeciw **Cmentarza Krakowskiego.**

Poleca się Szan. P. T. Publiczności najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania **po przystępnej cenie.** 463 1-10

E. Ukłański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór op. Kraków.

Chowanego, śpiewającego Słowika

zaraz kupię

zgłosić się listownie: **Postrestantete F. G. 100, Kraków.** 558 1-4

Po śp. Antonim Królikowskim

przy **ul. Grodzkiej l. 35. I. p.** zupełna wysprzedaż wszelkich wyrobów kusnierskich, jako to: futer meskich i damskich, mufek, boa, czapek męskich i damskich, błamów i skórek **po najtańszych cenach.**

Przyjmuje się także zgłoszenia o nabycie tego interesu do 15-go kwietnia pod korzystnymi warunkami. 384

Lokal z Altanką

fotograficzny w którym już był zakład przez 9. lat jest przypadkowo do wynajęcia

Zakopane. Krupówki

461 **M. Pawłowski.** 1—4

Nieszczęśliwa staruszka

przeszło lat 70 mająca, bez najmniejszych środków do utrzymania pozostająca, udaje się do litościwych serc o łaskawe zapomożenie. Już czwarty rok jak łoża boleści nie opuszcza z braku kawałka chleba. Za mych Dobrodziei nie przestanę zasyłać modły do Najwyższego Stwórcy. Łaskawe datki do Administracyi Nowin św. Jana l. 30. 421 3-9

Proszę o odebranie

-Listów-

pod wskazanym adresem

Z. Z. 100.

Poste restante: „Kraków Krowodrza". **M.**

16, 17, 18 kwietnia. 425 3-3

Kancelarya

stowarzyszenia

kucharzy krakowskich

przeniesioną została z ulicy Karmelickiej na ul. św. Tomasza L. 37 w domu „Przyjaźń", zajmuje się pośrednictwem **uzdolnionych kucharzy.** 440 2-4

Kancelarya otwarta od godziny 3—5 po południu.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. Szafrańskiego

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 136-27-20

Posadzki dębowe deszczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. 281

WYRÓB KRAJOWY

SŁYNNEGO **OBUWIA ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po **4** złr. 50 **ct.**, damskie po **3** złr. 50 ct oraz dziecinne

574 45

---

437 **OSOBY** 3 4

będące **chwilowo bez zajęcia** znajdą każdego czasu zatrudnienie bardzo korzystne jako zastępcy miejscowości. Szczegóły każdemu za darmo.

Oton Thoma, Stuttgart, Rainsburgstr, 61 (Wirtembergia).

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Perfumerye i mydła, Grzebienie, Szczotki, Szpilki rogowe, Przepinki do włosów. 308 c

---

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

HANDEL

LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków, ulica Szewska l. 21.

poleca obecnie najświeższe: Daktyle, Figi, Prunelki, Śliwki, Powidła, Marmolady owocowe, Owoce suszone na kompoty, Jarzyny suszone i konserwy z jarzyn, Kompoty, Konfitury, Miód prawdziwy przedni, Ogórki kiszone, Korniszony, Rydze marynowane i kiszone, Masło kuchenne i deserowe, Sery, wszelkie towary kolonialne, Rumy, Koniaki, Wódki, i Likiery, Puncze oraz wszelkie Wina.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, garnitur salonowy machon. w stylu baroc. Fortepiana, ładny świecznik gazowy z bronzu, stary Kantorek z r. **XVII**, lustro mahoniowe, **duża lodownia, kinkiety bronzowe** kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, stoły do jadalń, duża Gabinetka sklepowa, Obrazy, Broń starożytna Biżuteryę, **Kaseta srebrna na 12 osób**, Brylanty, Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe i wiele innych przedmiotów ant. machoniowych. Kaseta srebra nowego na 12 osób stołowego deserowego, kawowego, świecznik wenecki, 2 obrazy Juliusza Kossaka Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis. 362

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH

i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa **w aptekach** i drogueryach Cenniki na żądanie franco.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rolinger.

SCHAMPOOING PETROLE

354(?) **czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów**

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.